

Lista prawyborców z kurji miejskiej pow. telnawskiego obejmuje 81 nazwisko, a w tej liczbie tylko 6 chrześcijan - katolików.

Michał Br.

Listy do Redakcji.

Przeciwko zjazdowi w Oszmianie.

Szanowny Panie Redaktorze!

Po przeczytaniu w „Kuryerze” sprawozdania o oszmiańskim zjeździe przedwyborczym i protestu pana Szafnagla, czuję się w obowiązku oświadczyć:

Jestem cenzusowym wyborcą powiatu oszmiańskiego, osobiście panu Czesławowi Jankowskiemu znajomym, mój adres w Wilnie jest mu wiadomym, i fakt, że nie byłem przez niego proszonym na te zebranie mogę przypisać tylko temu, że pokrewieństwo i przyjaźń, które mnie łączą z tym oszmiańskim obywatelem, przeciwko któremu była skierowana akcja organizatora zebrania, obiecywała w mojej osobie niepożądany dla jego planów głos.

Dla tego przylączę się do protestu pana Szafnagla, w nadziei, że nie tylko nieobecni na zebraniu, lecz i obecni tam obywatele, po zastanowieniu się, żadnego znaczenia nieprawidłowo przeprowadzonym wyborem przyznać nie zechcą.

Z szacunkiem
Jan Dmochowski.

O język polski.

Szanowny Panie Redaktorze!

Każdemu, u kogo tylko bije serce polskie, kto oddawał z sercem pragnieniem zaspokojenia potrzeb szkolnych w kwestii nauczania naszych dzieci ojczystego języka, artykuł Szan. pana J. Ursyna, zamieszczony w Nrze 33 powyższego pisma Pańskiego, obojętym być chyba nie mógł.

Ciężki zarzut, stawiany rodzicom-Polakom za opóźnianie się z akcją dzisiejszą, osłabić można przypomnieniem, że wszak w epoce ograniczeń organizowaliśmy się po za murami szkoły; nieobojętni byliśmy dla tej palącej dla nas sprawy; oddawna uczyniliśmy nasze państwa obywatelami, bo przeszkód, stawianych przez biurokratyzm, zwalczyć nie byliśmy w stanie.

Dziś, gdy, dzięki uchwale komitetu ministrów, odzyskaliśmy przynależne nam prawa, gdy jawnie żądać możemy wprowadzenia ojczystego języka do programu szkół—czy nie najprędzszym byłoby w wykonaniu projekt niezłomnego zrzeszenia się rodziców-Polaków za pośrednictwem Szanownej Redakcji na realnym gruncie, t. j. przez zebranie drogą składek w tejże Redakcji odpowiedniej sumy, zapewniającej utrzymanie nauczycieli ojczystego języka?

Unikniemy przez to zwłoki, długich rozpraw, a przychodząc odrazu do czynu damy możność i władzom szkolnym, nie zawsze może w głębi serca solidarnym z przepisami administracyjnymi,—śledzić za przebiegiem sprawy.

Rady opiekuńcze niektórych szkół, posiadające prawo pociągania do opłat na rzecz szkół, nie pozostaną pewno głuchymi na nawoływanie. A więc zrzeszmy się co najprędzej, aby zaspokoić nasze potrzeby, potrzeby rodziców - Polaków!

Składamy w miarę możliwości, wyręczmy rodziców niezdolnych polskiej dialekty, i po zebraniu odpowiedniej sumy, upoważnimy redakcję „Kuryera Litewskiego” do doprowadzenia do szybkiego i pożądanego rezultatu podjętej przez Szan. pana J. Ursyna akcji.

Niech datki, jako zasilek na utrzymanie nauczycieli, w miarę możliwości i jaknajprędzej przesyłane do Redakcji, będą przygotowane do wzięcia rodziców-Polaków, o którym w swoim czasie ogłosi prasa polska i na którym wspólnie omówione być może wprowadzenie wykładow języka polskiego.

Sily literackie miejscowej prasy polskiej wyjątkowo kontyngens nauczycieli ojczystego języka, doradzą odpowiednich pedagogów, stojących na wysokości zadania, przyświecających przykładem i gruntowną znajomością przedmiotu, — bo takich tylko mieć powinniśmy.

Jako zapoczątkowanie podjętej sprawy, składam w Redakcji „Kuryera Litewskiego” r. 25 na fundusz zakładowy, w nadziei, że za moim przykładem pójdą i inni.

Sprawa jest ważna, nie cierpi zwłoki, i konieczność jej pomyślnego rozwiązania powinna poruszyć serca nie tylko polskich ojców, ale i matkę.

Pozostaję z szacunkiem
Hieronim Zawisza-Czarny.

d. 12 X 1905.

O nazwy ulic wileńskich.

Szanowny Panie Redaktorze!

Z powodu słusznej uwagi „Kur. Litewskiego”, w Nr 34 zamieszczonej, o niewłaściwości zmiany nazwy „Kazimierzowskiej” zaułka na „Mikołajewski”, zaznaczam, że nadanie nazw ulicom lub zmianie ich należy do kompetencji Rady miejskiej (Dumy), która powinna o swoje prawa się upomnieć.

Tymczasem, niewiadomo, kto i jakim prawem ponadał nowym ulicom najniewłaściwsze nazwy i, bez żadnej potrzeby, pozmieniał stare historyczne nazwy, do których miejscowa ludność przywykła.

Trzeba się spodziewać, że Rada miejska zechce uregulować tę sprawę.

A. D.

Wilno, d. 11 X 1905 r.

Kronika krajowa.

WILNO.

== Wiadomości kościelne. == Jutro, d. 14 (27) października, w piątek, po wszystkich kościołach wileńskich, odbędzie się, jako w dzień powszedni, zwyczajne nabożeństwo: prymary o g. 6, 6 i pół, 7 i 8, wotywy o g. 8 i 9, sumy o g. 10, 11 i pół, a o g. 5 i 6 wieczorem odmówi się Ś. Różaniec ze stosownymi modlitwami, po Różaniecu zaś w kościele Św. Rafała, przed ołtarzem Pana Jezusa Świątynskiego, litanja do Serca Pana Jezusa. W kościołach: Św. Franciszka (po-Bernardyńskim), w kaplicy Pana Jezusa na Skalcie, Śś. Piotra i Pawła przed ołtarzem Pana Jezusa Antokolskiego i Św. Rafała przed ołtarzem Pana Jezusa Świątynskiego, jako w dzień piątkowy, o g. 9 odprawione będą wotywy z wystawieniem N. Sakramentu, z suplikacjami i z pacyfikatem relikwiarzem dla ludu, w kościele zaś Św. Teresy (Ostrobramskim), jako w wigilię uroczystości Ś. Teresy, solenne o g. 5 wieczorem nieszpory z wystawieniem N. Sakramentu i z procesją, a po nieszporach w kaplicy Ostrobramskiej Matki Boskiej litanja do N. M. P.

== Strajk na kolei. == Wczoraj, o g. 11-ej przed południem, w lokalu zarządu kolei żelaznych polskich odbyło się w Wilnie powtórne zgromadzenie oficjalistów zarządu dla omówienia bieżących wydarzeń. Przedewszystkiem poruszono kwestję uwolnienia aresztowanych 19-u kolegów. Następnie wygłoszono kilka gorących mów o obecnym stanie rzeczy i o kwestiach kolejowych, poczem sformułowano żądania. Po za tem poruszono także kwestję przyłączenia się do wszechrosyjskiego związku kolejowego, i w tym celu odczytano ustawę tego związku. W końcu uchwalono prosić naczelnika kolei o przybycie, w celu wysłuchania żądań. Wysłuchawszy je, naczelnik kolei w kwestii zwolnienia z aresztu kolegów poradził wybrać deputację i wysłać ją do p. Generala-gubernatora. Po jednomyślnym przyjęciu tej propozycji wysłano delegatów i postanowiono oczekiwać ich powrotu.

— A, to co innego!—wesoło podchwycił gospodarz.—Ta panna Marja na zupełnie prawo nie tylko do naszego zupełnego szacunku i uznania, lecz i do szczególnej przyjaźni. Nie prawdaż, Władku?

— Niewątpliwie, mój ojcze; lecz jakże to rozmowa panny Marji przypominała panu doktorowi te słowa poważne, tak nie licujące z jej wdziękiem pięknego pastelu i tem przepięknym uduchowieniem, stanowiącym coś wyjątkowego w jej ładnej twarzy?

— No, no! Pan Władysław coś nam zbyt gorąco maluje naszą przyjaciółkę.

A dobrota to dziewczyna, jak anioł, i ma rozum w główce za trzech takich niedołągów, jak jej bratczek.

— I znowu będziemy się kłócić, doktorze. Zdaje mi się, że masz za ziębiego brata, że nie lubi wsi i jest złym gospodarzem, a to się zupełnie daje usprawiedliwić, jak wspominałem przed chwilą.

— Lecz zaczęła siostra ma cierpieć za niego?—oburzał się Turba.

— To cierpienie istnieje w twej fantazji, kochany panie: Panna Marja, o ile wiem, kochała swoją siostrę, jak ojca i matkę, których straciła, i każda praca dla niej, nawet każde poświęcenie, są to rzeczy całkiem naturalne.

— A cóż panowie powiecie na ten nowy plan, już postanowiony ostatecznie przez siostrę i brata? Oto sprzedają natychmiast dwie trzecie całego obszaru i, po spaleniu przynależnej części drugu

== Na dworcu wileńskim. == Wczoraj nie przybył do Wilna ani jeden pociąg z kolei polskich. Również ani jeden pociąg z Wilna na te koleje nie wyszedł. Po przybyciu do Wilna pociągu kurjerskiego „Petersburg—Kijów—Odesa”, który zwykle stąd idzie kolejami polskimi do Równa, pasażerom oświadczone, iż pociąg nie pójdzie. Chociaż do pociągu przyczepiono już parowóz, chociaż zjawia się warty wojskowa i wyszli na peron konduktorzy, — jednak pociąg nie mógł się ruszyć z powodu nieczynności telegrafu. Z jednej strony administracja stacji obawiała się wysłać pociąg bez wiadomości telegraficznej o stanie drogi, z drugiej zaś strony maszynista także nie chciał wyjechać bez depeszy drogowej. Na kolejach petersbursko-warszawskiej i libawo-romeńskiej ruch wczoraj był prawidłowy i komunikacja Wilna z temi kolejami nie ulegała żadnej przerwie.

== Z kolei polskich. == Wymiana telegramów między stacjami kolei polskich i kolei libawo-romeńskiej została przerwana. Stacje towarowe kolei polskich w Wilnie nie przyjmują towarów do ekspedycji. Z powodu bezrobocia na kolejach Polskich, w Wilnie podniosła się cena na mięso, ryby i inne produkty.

== Telegraf kolejowy. == Naczelnik kolei żelaznych polskich zwrócił się do naczelnika wileńskiego okręgu pocztowo-telegraficznego z prośbą o odkomenderowanie kilku telegrafistów na stację telegraficzną kolejową, wobec strajku telegrafistów kolejowych. Jednak oficjalistów wileńskiego biura telegraficznego nie zgodzili się na to i wtedy odkomenderowano na stację kilku kancelistów biura telegraficznego, obeznanych z czynnością telegraficzną. Po przybyciu ich na stację kolejową, strajkujący telegrafici nie pozwolili im przystąpić do pracy.

== Niedośzłe wybory. == Wybór delegatów od wileńskiego oddziału wszechrosyjskiego związku inżynierów, na mający się odbyć w Moskwie zjazd inżynierów, nie mógł być uskuteczniomym, ponieważ niektórzy z członków tego oddziału, z przyczyn od nich niezależnych, nie mogli przyjąć udziału w tych wyborach.

== O dezynfekcję pieniędzy. == W Petersburgu i Warszawie banki dezynfekują już od kilku tygodni pieniądze, zwłaszcza srebrne i miedziane. Nie czynią tego dotąd banki i kantory wileńskie. Tymczasem jest to kwestja dużej wagi, wobec groźby cholery i innych chorób zaraźliwych. Dezynfekcja odbywa się bardzo łatwo za pomocą płukania w gorącej wodzie z roztworem jednego ze środków dezynfekcyjnych.

== Z cyrku. == Onegdaj w cyrku Ferroni'ego otwarto championat walki francuskiej. Przybyło dotąd do Wilna ośmiu zapasników. Po rozuceniu losów, onegdaj przystąpiło do walki czterech atletów. W pierwszej parze — champion finlandzki Wano-Kramer zwyciężył silniejszego szwajcarskiego Aleksiejewa w ciągu 15 minut i 3 sekund. W drugiej parze, champion m. Konstancynopola Saali-Suliman okazał się nadzwyczaj silnym, rozważnym i spokojnym, gdy champion duński Wilson walczył zapalczywie. Zapasnik turecki zwyciężył Duńczyka w ciągu 14 minut 35 sekund. Walka francuska odbywała się w cyrku codziennie.

== Pogotowie ratunkowe == było czynne wczoraj w 10-ciu wypadkach, a mianowicie: 1) zwichnięcie krani, 2) zderzenie palców kamieniem, 3) miażdżna rana ręki, 4) rana palca, 5) stłuczenie uda, 6) stłuczenie ciała i nogi, 7) tłuczenia rana głowy, 8) rana palca i stłuczenie oka, 9) obce ciało w palcu, 10) zacczadzenie.

== Przyjechali do Wilna: == Ignacy hr. Krasicki, ob. Włodz. Dowiat, g.-lejt. Włodz. Jurkowski, ob. Jan Bisping (hotel St. Georges), inż. Klemens Leszczyński (hotel Katarzyn), d-r Hugo Knochenstern, d-r Al. Braunsztajn (hotel Sokolowski), ob. Ludwika Lempińska, inż. Stefan Rychter, duński pod. Ludwik Lyndz, ob. Ludwik Wołodkowicz, agronom Stefan Młynarczyk (hotel Europejski).

== Wyjechali z Wilna: == Henryk hr. Plater-Zyberk, ob. Józef Byszewski, Karol hr. O'Rourke,

bankowego, resztę zabiera Kazimierz, jako część swoją z działu majątkowego. Pozostała zaś ziemia będzie działem panny Marji.

== Dzielna dziewczyna! == młodzieńczo zakrzyknął pułkownik i rzucił okiem na syna, ale ten już od niejakiemu czasu był cały zajęty półgłosem prowadzoną rozmową z przyjaciółmi.

Kasjer i ochmistrzyni cichutko wymknęli się z jadalni, tylko stary służący kiwał się w półdrzemce, stojąc pod ścianą.

Pułkownik się podniósł i wraz z synem wiół Zygmunta do przeznaczonych dlań pokoi. Służebny Litwin sunął naprzód ze świecznikiem w rękę.

— To jest służący dla pana wyłącznych usług przeznaczony,—zresztą będzie pan miał nas wszystkich zawsze w zupełnej, przyjaźnej gotowości.

Obszerny gabinet był wybrany z wielką zyczliwością i urządzony z prawdziwym komfortem.

Zygmunt uczuł się rozczulonym temi dowodami zyczliwości i nie znajdował wyrazów na podziękowanie, w czem zresztą przerwali mu zgodnie ojciec z synem i niebawem pożegnali, powierając opiece Litwina.

— Dobrze robi wrażenie ten twój przyjaciel i radnym, ażeby tu jaknajdłużej zabawił i wypoczął u nas należycie — rzekł Ordyński do syna, sadowiąc się w swym gabinecie do milej z nim pogawędki.

Aleksander Fiedorow, Adelajda Żekulina, kup. Eljasz Beryne, ob. Hieronim Zawisza-Czarny.

GRODNO.

== Powrotny pobyt Biskupa. == D. 5 października Biskup wileński znowu zawitał do naszego miasta „na wypoczynek”, jak sam zaznaczył. Wizyta owa nie miała już cech objazdu kanonicznego. Pasterzowi chodziło o bliższe zaznajomienie się z miejscowym społeczeństwem. Na raucie u księcia Druckiego-Lubeckiego w Stanisławowie pod Grodnem zadzierzgnął nie owej znajomości z częścią inteligencji naszego miasta, cały zaś dzień następny spędził w gościnie u ks. Michała Rutkowskiego, gwardiana klasztoru ojców Franciszkanów. D. 7 października po koncelebrze w kościele panien Brygidek, na uroczystości założycielki zakonu św. Brygidy Pasterz opuścił Grodno, obiecując pamiętać o nas i odwiedzać częściej.

Ci, co mieli możność bliższego poznania Biskupa, wynieśli najbardziej dodatnie wrażenie, poznali bowiem jasny, badawczy, współczesny umysł, szybko orientujący się w bieżącej sytuacji, samostnie oświeclający nowe drogi, któremi nieśmiało poczyną kroczyć społeczeństwo, wyrzuci serce, pragnące wszystkich przygarnąć, podnieść, umocnić. Gdy więc przesyłał, pierzchały uprzedzenia, rozdziło się natomiast szczerze uczucie sympatii i pragnienie, by znowu przyszedł wskazywać, podnosić, umacniać.

== Wybory do Rady miejskiej == rozpoczęte w dniu 16 sierpnia skończyły się dopiero 7 października. Przewlekłe trwanie wyborów tłumaczy się przeważnie tem, że do urny woborczej stanęli nowi ludzie, dla których, z rozmaitych względów, sposób postępowania dotychczasowej rady był niesympatycznym. Musiała tedy zawrzeć zwycięstwa walka pomiędzy nowymi, a starymi, zakończona ostatecznie zwycięstwem młodych. Walkę poprzeczila odezwą do „obywateli” wyborców, charakteryzująca umiennie dotychczasową radę, piętnująca wreszcie z nazwiska niektórych jej członków.

W ciągu pierwszego periodu trwania wyborów 16—21 sierpnia zdolano wybrać zaledwie 18 radnych, w tej liczbie 13 Polaków, period drugi od 27 września do 7 października dostarczył 11 radnych i 8 kandydatów, w tej liczbie 13 Polaków. Dotychczas przewaga liczebna była zwykle po stronie Rosjan, wielu bowiem polskich wyborców zachowywało niecierpliwość i abstynencję. Już musieli się znaleźć ludzie, których rezultat wyborów nie mógł zadowolić, słysząc nawet o knowaniach ku obaleniu wyborów. E. M.

SŁONIM.

== Z sądu. == W słonińskim sądzie okręgowym, w tych dniach, p.p. przysięgli, katolicy, obywatele powiatu słonińskiego, złożyli przysięgę po polsku. Jest to pierwsza przysięga w ojczystym języku od czasu przyznania polskości względnej prawa obywatelstwa. Do przysięgi doprowadził kapelan klasztoru p.p. Bernardynek, ksiądz Ryszard Klann. Należy dodać, iż prezes sądu, p. Szarygin z Grodna, zezwalając na przysięgę po polsku, tak powiedział: „sąd zebrał się, ażeby rozpatrywać skargi poszkodowanych, lecz nie dla rozstrzygnięcia kwestji języka”. R. K.

MIŃSK.

== Strajk drukarzy. == W d. 11 października zastrajkowali wszyscy drukarze, chcąc przez to wyrazić współczucie dla drukarzy moskiewskich.

== Sprawa o szylp polski. == W dniu 11 października sędzia miejski, Czekalów, rozpatrywał ciekawą sprawę, w której właściciel łaźni p. Pławski oskarżony był o niewykonywanie żądania policji o zdjęcie polskiego szylpu. Powodując się ukazem z d. 17 kwietnia, Pławski wywiesił szylp polski, lecz zdjął go mińska policja, spijając przez tem protokół Pławskiego broń pomocniczą adw. prz. Ponikwicki, który w dzielnej przemowie wyraził zdumienie.

— Tem gorzej, ojcze, że do cierpień z przypadku ludzie świadomie dorzucili mu więc całą istnych ciosów okropnych i poszarpałi mu duszę.

I odpowiedział ojcę o wszystkim, co dotyczyło Zygmunta.

— Musi być silnie zranionym w swej miłości własnej i uczuciu wiary w ludzi, a to boli i trwa długo. Wezbrał w nim duży i bolesny ropień i niszczy organizm — kłóć i kiedy go pomyślnie przetrnie? czyjeś?

— My, ojcze, przyłożymy się do tego. — Najchętniej, mój drogi, lecz czy sprostatmy? A o sobie, Władku, czy nie masz mi nie do powiedzenia? — nagle zapętał Ordyński.

Syn się zawahał z odpowiedzią, lecz zmógł się w sobie i odrzekł z uczuciem: — Owszem; już od niejakiemu czasu łączą mnie z panną Rajską pewne zobowiązania, które oddaję pod twój sąd i potwierdzenie.

— Z panną Rajską? — właśnie przed tygodniem otrzymałem list od przesyłowej, w którym pisała mi z zalem, że cały ten plan uważa za stracony.

— Bo też tak się i stało istotnie. Kiedy ciotka zdążyła ze mną do widmo moralnego przysnu, jakim mię otoczyła od roku, odrazu ujrzałem pannę Irinę w całkiem innym świetle i z uczuciem wybiegłem na spotkanie zdradzonej przez nią zyczliwości.

nie, że miejscowa policja przez osobiste zapatrywanie się niweczy Najwyższe Ukazy. Wobec tego domagał on się, by o postępie komisarzy policji powiadomiono władzę prokuratorską. Sędzia odrzucił sprawę w celu zbadania czy rozporządzenie komisarzy dotyczyło wogóle szylpu, czy też specjalnie szylpu polskiego. Komisarzy tego oddawna już niema w Mińsku, ponieważ obecnie policja często bardzo bywa przetranslokowywana.

== Zamykanie bram. == Policja mińska po brała od właścicieli domów zobowiązania na piśmie, że bramy domów zamykane będą na głucho o g. 12 w nocy. Wobec tego teatr, może zbankrutować, ponieważ przedstawienia zawsze przeciągają się do północy. Ciekawa rzecz, na jakim prawie oparte jest to rozporządzenie? X.

== Teatr polski. == Dnia 10 października ujrzałem na scenie teatru miejskiego komedję 5-aktową Al. hr. Fredry „Śluby panielskie”. Każdemu znana jest ta komedja, każdy szczerze się uśmieje z naiwności Klary, tej egzaltowanej panny, podobizny prawdziwej naszych babek i prababek, ale w grze pani W. Siemaszkowej naiwność ta nosi głębsze znamię; znać w niej budzący się protest przeciwko sile utwierdzającej, przeciwko męzyczności — królówi stworzenia, który sam jeden ma prawo decydować „być, albo nie być”. Siłą uczucia, jeszcze nie mogącego stawić tamy woli męzycznej, uwidatniała artystka w całej swej grze i szczerze oklaskiwaną była przez publiczność. Wspominałem w poprzedniej korespondencji o zdolności p. Lochmana odwarzania różnorodnych postaci zawsze dobrze; widzieliśmy go teraz w roli „Strzyżaka” Radosta, którą znowu wymienił odegrał Pan Cz. Janowski, jako Gustaw, bawił publiczność swoim komizmem, siłą i zdrowiem młodzieńczym, wiejącem z każdego poruszenia, każdego wyrazu. Pan Jarszewski był dobrym w roli nieszczęśliwego, płaczącego amanta. Role Anieli i p. Dobrojskiej, odtworzone przez p. Olchowską i p. Modrzejewską, dostarzały się do całości. Przypnać należy, iż publiczność nasza jest trochę oryginalna: na dramatach — skargi, że zbyt mało meczą i nie dają odpoczynku, jakiego się wymaga od teatru; komedja — nudzi, bo jest klasyczna, bo „stara jak świat”. W rezultacie — kasa pusta. Zdumiewające i smutne!

== Prywatne posiedzenie == właścicieli ziemskich, Polaków, z powiatu bobrujskiego, w kwestji wyborów do Dumy Państwowej, odbyło się w Mińsku w dniu 11 października. Po dyskusji nad programem działalności i rezolucją Tow. Rolniczego, wskazani byli przypuszczalni prawyborcy. Na zebraniu było około 40 ziemian. L.

== O szylp polski. == W „Nowostich” czytamy: „Do komitetu ministrów wniesione zostało podanie, ilustrujące wybranie porządku biurokratyczne i ograniczenia, praktykowane na prowincji jeszcze i teraz. Podanie dotyczy... szylpu księgarni p. W. Makowskiego w Mińsku. Tamtejsza księgarnia polska oddawna już stara się o pozwolenie na szylp polski, ale władze mińskie znajdują, że to skromne i naturalne pragnienie „grozi porządkowi państwowemu” i narusza „ustrój państwowy”. Właścicielowi księgarni nie pozostało do zrobienia nic innego, jak zwrócić się do komitetu ministrów w nadziei, że komitet spojrzy na podanie z zasadniczego punktu widzenia i udzieli żadanego zadośćuczynienia. Czem jednak stanie się komitet ministrów, jeżeli władze prowincjonalne będą zmuszały uciskanych do zwracania się za każdym razem do jego kompetencji i sprawliwości?”

W mińskiej Radzie miejskiej.

(Od naszego korespondenta).

Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta, p. M. Wołowicza. Na wstępie, zgodnie z propozycją przewodniczącego, uczczono przez powstanie pamięć niedawno zmarłego d-ra Eliasberga, byłego radnego.

— Szczerze się cieszę i dziś wyznać mogę bez przykrości dla siebie i siebie, że ta rzekoma niechęć twoja przyprowadziła mię o poważny niepokój.

Uściśniesz się po tych słowach długo i kłiwie.

— Bądźże mi szczęśliwym, drogie dziecko. Po upływie dwóch tygodni Zygmunt tak zbliżył się z mieszkańcami Rubieży, że mu się zdawało, iż tu właśnie opowiadał się i pojął życie w sposób właściwy i dostępny.

Ponownie nabrał wiary w siebie. Nie miał się już za nieudolnego gracjalistę społecznego, lecz czuł w sobie siły i ochotę do nowej pracy i podjęcia nowych obowiązków.

Być może, że bardzo do tego przyczyniły się z dniem każdym wracające siły młode, i odrzeczane z popiołów, nieco już wystygłe marzenia.

Raz i drugi namówił go Władysław do wspólnej bytności u panny Kotkowskiej, która wywarła na nim ogromne wrażenie. Bez walki, bez oporu, dał przystęp do siebie uczuciu szczerzego zachwytu dla tej prześlicznej dziewczyny i z rozkoszą się pisał w osiągniętych ztąd marzeniach.

Stary Ordyński postanowił kupić ziemię, sprzedawaną przez Kotkowskich, jako przyległą do swych posiadłości. Władysław tedy miał sobie złeomem obejście wszystkiego na gruncie, zebranie map, inwentarzy, i wielu innych niezbędnych wiadomości.

W popłochu.

Obrazek.

— Cały szereg lat ciągnęliśmy wszyscy trudną i mozolną pracę utrzymania ziemi. Nikt się nie rodzi do jakiegos zawodu specjalnego, a wszyscy nie mogą być zdolnymi w każdym zakresie — to pewniki. Stąd jasno wypływa, że wielu spośród nas przykuty do roli było niezdolnych, nieumiejących, a nawet wprost niechętnych. Skutki są opłakane: ogół naszych majątków jest zniszczony a wśród siebie, w mieście i na wsi, liczymy dziesiątki istot zupełnie wykolejonych. Dziś jednak warunki zupełnej zmiany uległy. Dziś każdy niechętny lub nieudolny powinien natychmiast swego miejsca ustąpić innemu i w ten sposób często nawet ratować swoje smutne resztki.

— Słowo w słowo, jak mówi panna Marja — wtrącił niecierpliwie doktor.

Pułkownik uśmiechnął się pod wąsem.

— Ciesz się mię to, doktorze, że moje słowa tak dobrze ci przypominają jakieś inne i to ustami panny wyrzucone. Niechże wmem przynajmniej, kto jest mi wzorem lub też podobizną?

— Niedaleka sąsiadka panna Marja Kotkowska — objaśnił nieco zdetonywany Turba.

Następnie, radny p. Chowański zaznaczył swe zdumienie, z powodu umieszczenia w pismach agencji wiadomości telegraficznej o rozprawieniu w dniu 5-go b. m. przez kozaków i policję, bez żadnego ku temu powodu, tłum zbranego w żydowskiej „szkole” na Błotnej ulicy, przyczem wielu doznało uszkodzeń od pałasy kozackich, a tymczasem w gazetach miejscowych nie było żadnych szczegółów zajścia. W dalszym ciągu swego przemówienia p. C. zwrócił uwagę na to, iż „szkole” dla Żydów jest nie tylko domem modlitwy, lecz i miejscem, gdzie zebrani mogą omawiać swe najbliższe sprawy i że, jak wiadomo, zebranie powyższe miało na celu omówienie kwestii Dumy Państwowej; wobec czego niezbędnym jest sprawę tę wyświecić, i wymagać od administracji wdrożenia śledztwa. Radny Janczewski zaznaczył, że nie można zadawać się tylko wymaganiem wdrożenia śledztwa i wyjaśnienia sprawy od miejscowej administracji, lecz trzeba zwrócić uwagę sfer wyższych na podobne wypadki, tem bardziej, iż do Rady miejskiej postąpiły petycje mieszkańców miasta, w których ci ostatni opowiadają o bezprawnym pobiciu ich pałazami, jak również o ograbieniu, wskutek czego proszą miasto o przedsięwzięcie jakichkolwiek środków, celem uchronienia spokojnych mieszkańców od podobnych wypadków.

Wobec tego, iż kwestja powyższa nie była postawioną na porządku dziennym, omówienie jej detalicznie odłożono do przyszłego posiedzenia.

Przechodząc do porządku dziennego, oddano hold należny pamięci zmarłego profesora uniwersytetu moskiewskiego, S. Trubieckiego i dla uczczenia jego pamięci postanowiono wysłać do uniwersytetu moskiewskiego kondolencję z powodu ciężkiej straty, oraz ustanowić w mińskim gimnazjum, szkole realnej i szkole handlowej po jednym stypendjum, po 65 rb. kłowej.

Dalej wysłuchaniem zostało szczegółowe i bardzo obszerne sprawozdanie p. Janczewskiego ze zjazdu ziemców; Rada miejska uchwaliła przyłączyć się do programu, wypracowanego na zjeździe. Wobec tego, że panowie Janczewski i Pawlikowski byli wybrani jako przedstawiciele na zjazd nie na oficjalnym posiedzeniu Rady, lecz na prywatnej sesji Rady—uchwalono przez balotowanie wybrać delegatów; wybrano większością głosów pana Janczewskiego jako delegata i p. Pawlikowskiego, jako zastępcę prezydenta miasta, gdyż prezydent miasta, jako tacy, nie mogą być obecni na zjeździe i muszą być jedynie reprezentowani przez pełnomocnika.

Rozpatrzone petycje rady mińskiej Biblioteki publicznej, która prosi o wydanie jej około 3000 rubli pozostałych z 10000 asygnowanych na jej urządzenie. Ponieważ nie ustanowiono dokładnie, ile z asygnowanych 10.000 jeszcze pozostało, i cyfry podawane przez Radę miasta i przez kasę Biblioteki są różne, uchwalono sprawdzić rachunki, ściśle określić cyfrę pozostałą i wówczas wydać ją radzie Biblioteki w miejskich obligacjach.

Petycja arendarzy gruntów miejskich o złagodzenie warunków arendy, gdyż kontrakt, wydawany przez zarząd miejski są nader uciążliwe, wywołała długie dyskusje, które licznym jednak penitentom mało przyniosły ulgi, gdyż nie doprowadziły do żadnych realnych wyników.

W końcu rozstrząsano kwestję stróż nocnych; dla opracowania i zbadania tej sprawy wybrano komisję, składającą się z pp. Ambrozkiewicza, Starzyckiego, Esgirida, Giedgowda, Obrapalskiego i Korzona.

L.

Z Królestwa Polskiego.

WARSZAWA.

① Z uniwersytetu. Na zebraniu rady

Właśnie wybierał się w odwiedziny po raz trzeci w tej sprawie i zwał, jak zwykły, Zygmunt do wspólnej przejażdżki.

Tym razem zastali już w domu Kazimierza Kotkowskiego, którego snadź listy siostry powołały do domu, wobec poważnie i pomyślnie zapowiadającego się układu z Ordyniskimi.

— Ale brat milczał uparcie i całą sprawę sprzedaży zdawał na siostrę.

— Nie dziwcie mi się, panowie! Trochę mi wstyd przecie za to obdzienie ojczyzny i latami przyswojonych sztandarów, lecz tak już być musi i sądzę lepiej będzie dla nas wszystkich.

Przyznał się później, że już ma na widoku pewne przedsiębiorstwo komisowo-handlowe w Wilnie, które wprost kocietuje i nad nim przewodzi.

— Ojciec ostatecznie proponuje państwu sześćdziesiąt tysięcy rubli za te czterdzieści pięć włók i płaci gotówką, o ile zgoda nastąpi.

— To więcej, niżli sobie obiecywaliśmy; ja w ten sposób otrzymam około piętnastu tysięcy na ten nowy interes, co mi zupełnie wystarczy, — odpowiedział gospodarz bez wahania.

Panna Marja weszła po chwili i całą sprawą została umówiona z zupełną łatwością.

— Jestem tedy właścicielką całych dwudziestu włók ziemi i, jako taka, od jutra

profesorów dyskutowano nad projektem utworzenia kilku nowych katedr. Po rozważeniu wniosków wydziału historyczno-filologicznego i prawnego i po wysłuchaniu zdań profesorów Wierzbowskiego, Pietruszewskiego, Bazinera i Pogodina, wreszcie po rozważeniu wniosków komisji doradczej w sprawie utworzenia katedry historii Polski i historii prawa polskiego i po wynikłej w tym przedmiocie długiej i ożywionej wymianie zdań, rada prawie jednogłośnie postanowiła: zatwierdzić wnioski komisji doradczej w tej sprawie i podjąć starania o utworzenie na wydziale historyczno-filologicznym podwydziału filologii słowiańsko-polskiej z wykładaniem na nim wszystkich specjalnych przedmiotów: języka polskiego, literatury polskiej, historii Polski i historii prawa polskiego — w języku polskim.

② Katedra literatury polskiej. Według krążących pogłosek katedrę literatury polskiej w uniwersytecie warszawskim ma objąć profesor Teodor Wierzbowski, który będzie wykladał za pensję ten przedmiot w języku polskim i bezpłatnie po rosyjsku dla studentów Rosjan. Na katedrę języka polskiego proponowany jest nauczyciel tegoż przedmiotu, p. Łopaciński z Lublina.

③ Szkoła Rontalera. Wspomnieliśmy przed paru dniami o staraniach p. Rontalera zaprowadzenia w utrzymywanej przez niego szkole wykładów w języku polskim. W dniu onegdajszym p. Rontaler otrzymał z Petersburga depeszę z N. 294,320 treści następującej: „Do zaprowadzenia wykładów w języku polskim przedmiotów, oprócz historii, geografii i języka rosyjskiego, w utrzymywanej przez pana szkole bez praw, ministerjum skarbu przeszkód nie znajduje. Za zarządzającego wydziałem, Malinin”.

④ Szkoła techniczna. Żydowski „Weg” opowiada, że pewna część uczniów szkoły technicznej fundacji Wawelberga, którzy zadają, aby tam wykładano nadal po rosyjsku, odbyła zebranie w tym celu. Na zebranie to przybyli także uczniowie, żądający wykładu polskiego, od których pierwsi domagali się, aby wycofali prośby, podane do rady szkolnej, o wprowadzenie języka polskiego. Rada podobno stara się o podzielenie szkoły na dwie części, aby w jednej wykładano po rosyjsku, a w drugiej po polsku, jak w instytucji muzycznym. „Weg” przyznaje słuszność tym, którzy żądają języka rosyjskiego, twierdzi bowiem, że szkoła techniczna bez praw z językiem wykładowym polskim nie ma żadnej wartości nawet dla Polaków. Oryginalna ta opinia niepocholebnie świadczy o tendencjach Żydów warszawskich...

⑤ Syndykat wyborczy. Czytamy w „Dzienniku pogańskim”: Organy umiarkowane prasy: „Kurier Warszawski”, „Goniec” i „Gazeta Polska”, zawiązały pomiędzy sobą rodzaj syndykatu wyborczego, żeby popierać, po porozumieniu się kompromisem, jednego i tego samego kandydata. Prawdopodobnie jedno jeszcze lub dwa pisma wejdą do tego porozumienia, które stanie się aktualnym po przyjęciu do skutku kompromisu samego.

⑥ Teatr warszawski. Powstał projekt oddania miastu teatrów warszawskich z chwilą wprowadzenia samorządu w Warszawie. W projekcie, oprócz scen: Wielkiej Rozmaitości i Nowości, jest również mowa o teatrze ludowym. Jak wiadomo, miasto już przed trzema laty udzieliło teatrom warszawskim 190.000 rb. pożyczki, której zwrotu dotąd nie otrzymało. Tymczasem, według ostatniej wieści, dyrekcja teatrów zwróciła się do zarządu miejskiego z propozycją nowej pożyczki w kwocie 200.000 rb. Z drugiej strony informują, iż realizacja pożyczki w towarzystwie „L'Urban” napotyka poważne przeszkody.

⑦ Szkoła sztuk pięknych. Rozpoczęta w szkole nauka przybrała już swój dawny charakter ze zwykłymi przeglądami prac całotgodniowych w każdą sobotę. Równocześnie przygotowuje się wystawa prac wakacyjnych uczniów i uczniów, którzy

przystępują do samodzielnej pracy — podjęła z radością ożywieniem.

— Biedna siostrzyczko, czeka cię znoj ciężki i praca niewdzięczna z nieudanem współzuciem zauważył bratu.

— Mniejsza o to, — odparła z prostotą.

Zygmunt utonął oczyma w postaci tego wytwornego i tak dzielnego dziewczęcia i uczył się dotkliwie drobnym i bezsilnym ze swą emeryturą, zwinięciem siłkami pracy, podkopaniem wierzenia i tym szeregiem cierpień, którym dotąd pozwalał sobą władać i często jęczał pod ich ciężarem.

— Lecz w prawa władzy absolutnej wchodzi już natchmiast i obu panów aresztują na cały wieczór dzisiejszy. Pan Władysław ze złości w Kaziem w ciągu godziny zakończyć żądane przez pana Ordynskiego wykazy, pan zaś musi mnie dotrzymać towarzystwa, poczem wszyscy już razem postaramy się nudzić jak najweselej. Czy pan nie ma nic przeciwko temu? — zwróciła się wprost do Zygmunta.

— Nic, lecz boję się, że...

— I tak mówi ekswojak po świeżo odbytej kampanji. Winien mi pan przecie jakieś opowiadanie z tych wrażeń przeżytych i oto gotowy temat do miłego użytkowania tej godziny.

To mówiąc, wskazała mu fotel, a sama zajęła się zszypywaniem rozmaitych nasion kwiatowych do maleńkich torbek.

* * *

ra urządzoną będzie po 20 b. m. w gmachu szkoły i potrwa trzy dni. Niedawno odbyło się posiedzenie rady pod przewodnictwem ordynata hr. Zamoyskiego z udziałem prof. Weissenhafa, Marcconiego, dr. Dunina, inż. Obrebowicza, dyr. Stabrowskiego, prof. Ruszczyka i Tichego. Załatwiono wiele spraw bieżących i postanowiono zwołać ogólne zebranie członków Towar. na dzień 29 b. m. o godz. 3j po poł. z porządkiem dziennym następującym: 1) Sprawozdanie za rok ubiegły. 2) Wylosowanie dwóch członków rady. 3) Wybory na ich miejsce dwóch nowych członków. 4) Wnioski członków. Co do wykładowego języka polskiego dla przedmiotów teoretycznych wniesiono do general-gubernatora podanie, które będzie przesłane do ministerjum dworu. Z uznaniem podnieść należy hojność ordynacji Zamoyskiej, która nie tylko przez dwa miesiące bezinteresownie gościła uczniów w Zwierzynie, ale również zaopatrzyła szkołę w wielki zasób ram dębowych, bloktarów, skrzyń olbrzymich na studia i kilka pak transportowych.

Z powodu mowy hr. Wittego.

Z powodu mowy hr. Wittego „Nowoje Wremia” pisze co następuje:

„Wojna sprawiła ogromny przewrót w duszach i sercach ludzkich. Wszyscy, wiele i mali, zrozumieli i wyucyli, że żyć tak, jak żyliśmy dotąd, jest niepodobniństwem. Hańba i poniżenie ojczyzny dowiodły oczywiście, że panowaniu samowoli winien być położony kres.

Żadne represje nie będą w stanie zmienić tego przekonania i wynikających z niego ogólnych pragnień wolności i prawdy, które stały się nadzieją i wspólnym wyznaniem wiary. Nie należy sądzić, że tak myśli i chce tego tylko inteligencja. Płomień wolności ogarnął serca całego narodu.

Czarne seceiny nie zostaną wyzicielami ludu, lecz będą tylko jego mętami, wzbudzającymi ogólne obrzydzenie i oburzenie. Najmniej rozsądne objawy wolności, w rodzaju ulicznych procesji z czerwonymi flagami i śpiewaniem „Marsyljanki”, nie donajają nagany publicznej, gdy przeciwstawiona im będzie tylko siła zbrojna.

Poczucie swobody, gdy ogarnęło już wszystkich, nie da się ani wyrwać z korzeniem, ani stłumić.

W tym razie rząd ma jeden tylko obowiązek, a jest nim przyznanie wolności—należnej jej racji bytu.

Stronicy dyktatury wojskowej, którzy propagują środki represyjne, ani przypuszczają, że rezultatem zastosowania tych środków będą okropności, które tę przez wszystkich uznaną prawdę uświadcza przez krew przelaną i otoczą ją aureolą męczeństwa.

Lecz do biurokratycznego ustroju, który postawił ojczyznę naszą nad brzegiem przepaści, — powrotu niema i być nie może!

Idea władzy Cesarzkiej bardziej wstrząśnięta być może przez stosowanie represji, aniżeli przez uprawnienie swobód.

Nadeszła pora, gdy prawo wolności u nas winno być uznanem narówni z prawem istnienia. Wolność prasy, mowy i zgromadzeń nie stanowią siły, ograniczającej prawa Monarchy, a przeciwnie są silną bronią przeciw nadużyciom administracji.

Mimo wszystko, o czem piszą pisma, o czem się debatuje na zgromadzeniach politycznych, — rzeczywistość mieć nie będziemy, ponieważ 130 milionów ludności chce władzy Cesarzkiej.

Nasz ruch liberalny nie jest groźbą tej Władzy, lecz jest postrachem dla pożytecznych i obłudnych władz uzurpatorów. Pomyślność Rosji jest pomyślnością i dla Cesarza. Wolność prasy i myśli wskazuje Mu, gdzie jest prawda, a gdzie fałsz, kto jest jemu i ojczyźnie oddanym sługą, a kto obłudnikiem tylko i chciwcem.

..... Zmęczeni uciążliwymi podróżami, wśród zewsząd naciskających kolumn nieprzyjacielskich, zajęliśmy w końcu z naszą baterją obronną pozycję u stoku wzgórza. Przed sobą mieliśmy bezbrzeżny las pól, odkrytych prosem olbrzymim, a z lewej strony silnie wzbudzoną rzeczkę.

Półbatalion piechoty, stanowiącej nasze okrycie, zaległ w proździe nas całym kołem ukrytych placówek.

Sądził się bezpieczni i marzyliśmy już o kilkogodinnym wypoczynku.

Ale nie z tego. Co chwila strzały alarmowe, co chwila przeraźliwe, trwózne okrzyki i odgłosy świstawek. Las prosa drgał życiem złowieszcem i groził tysiącem żądał ukrytych i nieuchwytnych nieprzyjaciół.

Aż wreszcie, przed samym już wieczorem, podpułkownik znudzony tem wszystkim, rozkazał kartaczami i granatami zniszczyć ten las przed nami i wypłoszyć kryjących się wrogów.

W ciągu półgodziny nasz zapas amunicji zmniejszył się do połowy, a skutkiem otrzymanym był prawie żaden. Skłębione, olbrzymie łodygi prosa leżały teraz tak samo przed nami w masach bezkształtnych, lecz dla nas nieprzejrzanych.

Napoleon Rouba.

(D. c. n.)

Rząd winien prowadzić politykę jawną. Odbierać jedną ręką to, co daje druga — znaczy podpysać olejem płomieni wybuchającej rewolucji.

Mamy ogromną ilość żywiołów umiarkowanych, i na nich to mogłyby się oprzeć rządy.

Lecz usuną się one od rządu, jeżeli on będzie działał nieszczerze. Bez współdziałania zaś opinii publicznej, żaden rząd nie da sobie rady z rewolucją”.

Król Haakon IX-ty.

Donieśliśmy już w telegramach, że książę Karol duński, wstąpiwszy na tron Norwegii, przybierze sobie imię Haakona IX-go. Wybór tego imienia świadczy, że młody monarcha pragnie nawiązać nie z przeszłością, kiedy Norwegią rządzili królowie z rodu bohatera narodowego, Harolda Halgara. Ostatni z Haakonów dźwigał na swojej głowie nawet dwie korony: szwedzką i norweską. Kraj przygotowuje się też odpowiednio do przyjęcia nowego władcy, a w budżet państwa wstawiono już pozycję 750.000 koron, wyznaczoną jako lista cywilna dla króla.

Wobec tego wszystkiego, osoba księcia Karola budzi zajęcie ogólne, tem więcej, że pretendent stawia za warunek, ażeby drogą powszechnego głosowania lud norweski wyraził swoje życzenie. Tylko wybrany jednomyślnie, gotów jest przystąpić do koronacji.

Książę Karol ma obecnie lat 33, od roku zaś 1896 ożeniony jest ze starszą od siebie o 2 lata księżniczką Maud angielską. W ożbytnie swojej wnuk królewski bardzo jest lubiany i popularny. Dzielnym marynarzem, który przechodził musiał praktykę od najniższego stopnia, ks. Karol odbył kilka większych wypraw morskich. Oficerowie, którzy z nim razem odbywali podróże, chwalał niezmiernie koleżeńską i dobroć serca księcia.

Owa lista cywilna, którą rząd norweski przeznacza Haakonowi IX-mu, gra w budżecie domowym księcia bardzo małą rolę, po matce bowiem, jedynej córce Karola XV-go szwedzkiego, a wnuczce Fryderyka holenderskiego, należy do najbogatszych ludzi w Europie. W swoim czasie mówiono dużo o tem, że książę poślubi królową Wilhelminę holenderską, uważano też za krok niepolityczny, gdy związek ten nie doszedł do skutku, a ks. Karol ze skłonności serca poślubił córkę króla Edwarda angielskiego.

Król Haakon nie zamieszka w zamku, który niegdyś służył za rezydencję potomkom Halgara. Obecny pałac, gdzie przemieszkiwał także Karol XIV-ty, pierwszy Bernadotte na tronie szwedzko-norweskim, zbudowany został pomiędzy 1825 a 1848 rokiem i wznosi się naprosto gmachu, w którym zbiera się storting. Pałac to mały i zapewne wkrótce okaże się niedostatecznym dla monarchy, skoligaconego niemal ze wszystkimi dworami panującymi w Europie. Gmach jest trzypiętrowy i posiada 150 pokoiów, właściwa jednak siedziba mieścić się będzie na drugim piętrze. Dwie kolumny marmurowe, trochę obrazów i dwie wazy wspaniałe, dar cesarza Wilhelma I-go, tworzą całe bogactwo tego gmachu. Ubogie to wszystko, jak uboga jest sama stolica — Chrystjanja, która po katastrofie handlowej, w roku 1900-nym przebytej, dotąd nie może się podnieść. Życie towarzyskie Chrystjanja w zupełnym znajduje się zamarcu, mieszkańcy jednak stolicy pełni są otuchy, że dwór bogatego króla odrazu podniesie dobrobyt ogólny.

Z Moskwy.

Depesze Agencji Batchona.

× Rada profesorów moskiewskiej Akademii duchownej uchwaliła przyłączyć się do petycji studentów, żądającej zreformowania Akademii na zasadzie organizacji autonomicznej. Rektor i inspektor protestowali przeciwko temu, lecz zdania swego nie uzasadnili. D. 8 b. m., z rozporządzenia metropolity moskiewskiego Władzimirza, Akademia została na czas ograniczony zamknięta.

× W auli prawnej uniwersytetu moskiewskiego odbył się wiec studentów Polaków, w którym przyjmowali udział także studenci innych wyższych zakładów naukowych w Moskwie. Po wysłuchaniu powitania studentów-Ukraińców, wiec postanowił wysłać do rosyjskich i żydowskich studentów warszawskiego uniwersytetu, żądających przemieszenia ich do innych uniwersytetów, następującą odezwę: „Polska ucząca się młodzież wyraża głęboką wdzięczność i czesze tym kolegom, Rosjanom i Żydom, którzy, rozumiejąc dążenia społeczeństwa polskiego do ojczyźnej szkoły, postanowili opuścić uniwersytet warszawski”.

× W Moskwie bawił minister komunikacji, ks. Chikow. Dnia 11 b. m. przyjmował książkę delegacji strajkujących pracowników kolejowych w liczbie 40. Zażądali oni, jako podstawy do rokowań, natychmiastowego uwolnienia aresztowanych kolegów. Gdy p. minister odpowiedział, że to nie leży w jego moce, lecz że jest gotów podjąć odpowiednie kroki, deputacja przerwała z nim wszelką rozmowę.

× Dokonane zostały, jak wiadomo, w moskiewskim uniwersytecie wybory nowego rektora. Pośród dwóch kandydatów, profesorów Manuilowa i Diernowa, znaczną większością obrany został prof. Manuilow. Na powitanie rady uniwersyteckiej, nowy rektor wypowiedział następującą mowę: „Będziemy meoeno stali na gruncie raz przez nas obranym, a mianowicie: że uniwersytet funkcjonować może wyłącznie jako instytucja rozszerzająca oświatę i że powinien służyć nie tylko oświacie młodzieży, lecz i całemu narodowi. Dlatego powinniśmy urządzić odczyty, aby wyjaśniać różne kwestje, poruszające szerokie masy narodu rosyjskiego. W ten sposób uniwersytet także przyjmować będzie udział w ojczyźnym ruchu emancypacyjnym”.

Z prasy rosyjskiej.

× „Nowoje wremia” roztrząsa w dalszym ciągu wnioski, powzięte na zjeździe działaczów ziemskich w Moskwie i pomiędzy innymi tak pisze:

„Rzecz prosta, iż ci, o których chodzi (w danym przypadku—Polacy), okropnie są zainteresowani i radziłyby doczekać się jaknajręchlej pożadanego dla siebie końca. Nie przeszkadza to jednak bynajmniej temu, ażeby Rosjanie grzecznie, ale stanowczo odczyli tę sprawę, dla jej własnego dobra. Byłoby to zaiste krok mądrości politycznej, na który, niestety! nie pozwoliło przejęcie się świeżą rolą polityczną.

„Działanie w porę stanowi we wszystkim warunek uniknięcia potworności. Ani chirurg nie zgodzi się dokonać operacji przedwcześnie, ani doświadczony mąż stanu nie rozpocznie przedwcześnie układów albo wojny. Na czemże polega niewczesność załatwienia sprawy polskiej teraz właśnie? gdzie konieczność amputowania chorego na gorączkę tyfoidalną? Niema chyba potrzeby wysilać się na dowodzenia. Nikt przecież nie zaprzeczy, iż przebywamy czasy najbardziej przejściowe, że najsłabsze warstwy społeczeństwa owładnęły gorączką, że pospołu z dobremi rozpętały się złe żywioły. Nie pora więc po temu, aby rozstrzygać i rozgrywać spór odwieczny i okropnie zawiły, spór dziejowy, którego załatwieniu powinien towarzyszyć spokój mądrości.

„Pozostaje wszelako jeszcze jedna strona sprawy. Cała gorączka, którą się przeciwko nam przejął naród polski (całkiem prawnie i zasadnie), cały akt oskarżenia Polski przeciwko Rosji dotyczy przeszłości, czasów, które już mijają, cały ten akt oskarżenia jest wymierzony przeciwko umierającemu, jeśli już nie umarłemu. Czyliż nie prościej przeto dać możność rozstrzygnięcia sprawy w drodze naturalnej, aniżeli z gorączkowym pośpiechem dyskontować przykazania przyszłości?

„Czyliż nie mamy poważnych danych po temu, aby rachować i mieć nadzieję na to, że przyszedł nasz ustrój legalny tak przypadnie do serca naszym braciom Słowianom, iż wzniesi w nich pragnienie przyłączenia się do nas po zapomnieniu dawnych swarów. Być może niedalekie są czasy, kiedy na jednej szali znajdzie się stara waśń gniazła i trudna do wzniecenia nowa, a na drugiej szali—widerki połączenia się wszystkich Słowian w wielką, dobrą i jasną siłę państwową, ożywną nowymi ideałami i celami czystymi. Któż szala więcej zawąży?

„Dajcież tedy czas do napełnienia drugiej szali—cały naród rosyjski zamierza uczynić to co najprędzej”.

× W uzupełnieniu informacji „Berl. Tagebl.” znajdujemy jeszcze w świeżym numerze gazety „Nasza Ziemia” następujące szczegóły o wygłoszonej jakoby przez S. J. hr. Wittego wielkiej mowie politycznej:

„Prezes komitetu ministrów gorąco dowodził konieczności natychmiastowego urzędystwienia w drodze prawodawczej wolności osobistej, prasy, sumienia, zebrań i ujednostajnienia polityki rządowej bez uchylania się w stronę odjemowania praw po ich nadaniu. Nie rewolucja i anarchja są straszne, lecz nierównomierność działalności rządowej, którą należy oprzeć niezbędnie na zblizeniu z umiarkowanymi elementami społeczeństwa. W szczególności zaś, mówiąc o prasie, S. J. hr. Witte miał się wyrazić: „Wielkie to jeszcze pytanie, co jest szkodliwsze, czy „Nasza Ziemia”, „Syn Otczestwa”, czy „Moskowsk. Wiedomosti” albo inne pisma gadzinowe, przez nikogo nie czytane, ani przez społeczeństwo, ani przez robotników i włościan, którzy mają swoją literaturę, wychodzącą po za cenzurą w kolosalnej ilości”.

— „Straż” w Berlinie urządziła dla Polaków z kraju, szczególnie z Królestwa i Litwy, licznie przybywających do Berlina po zakupy, dwa biura informacyjne, gdzie będą się mogli informować o polskich kupcach, przemysłowcach i rzemieślnikach w Berlinie.

1-sze biuro informacyjne (dla centrum miasta) znajduje się w księgarni p. K. Kerbera, przy Liniestr. 134, narożnik Friedrichst. za dworcem Friedrichst.

2-gie biuro (na wschodzie miasta) w redakcji „Dziennika Berlińskiego” przy Kornenstr. 79.

Franciszek Krysiak, mąż zaufania „Straży” na Berlin i Brandenburgję. 3-1b-2.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— Warszawianinowi. Specjalistą od chorób usznych jest dr. Świciński.

DEPESZE.

(Petersburskiej Agencji Telegraficznej).

Petersburg, 12 (25) października. **Hrabia Witte mianowany został prezesem ministrów i ministrem skarbu.**

Ministerjum spraw wewnętrznych objął P. N. Durnowo.

Petersburg, 12 (25) października. „Żyż” donosi, iż zarządono rewizję ustawy z dnia 6 (19) sierpnia, o Dumie Państwowej, celem wprowadzenia do niej zmian w duchu programu liberalnego.

Wobec zamierzonej rewizji, zwolanie Dumy Państwowej ulegnie zwłoce, prawdopodobnie do marca.

Petersburg, 11 (24) października. W d. 11 października wieczorem hr. Witte przyjmował deputatów przedstawicieli zjazdu oficjalistów kolejowych i wyraził im zupełną pewność co do możliwości zaspokojenia najpilniejszych potrzeb robotników, a także bliskie już urzeczywistnienie wolności zgromadzeń i prasy. W dniu 10 października przedstawiał się Najjaśniejszemu Panu radny m. Kijowa, Dobrynin. Przetłumaczony japońskiej misji duchownej, biskup Mikołaj zaliczony został w poczet kawalerów orderu Aleksandra Newskiego, przy jednoczesnym otrzymaniu reskryptu podnoszącego, że w ciężkim czasie wojny, według wskazań Chrystusa, nie opuścił swej trzody.

Petersburg, 11 (24) października. Zastwierdzone zostały przepisy o zastosowaniu regulaminu o wyborach do Dumy Państwa w Kr. Polskim. Liczba członków Dumy Państwa: guberni warszawskiej—m. Warszawa—2, pozostałe miasta i powiaty—5; guberni kaliskiej—3; guberni kieleckiej—3; guberni łomżyńskiej—2; guberni lubelskiej—5; guberni łódzkiej—1; guberni piotrkowskiej—5; guberni płockiej—2; guberni radomskiej—3; guberni suwalskiej—2; guberni siedleckiej—3; razem posłów—86, w tej liczbie posłów miast 3. Liczba wyborców gubernialnych: w guberni warszawskiej—180, kaliskiej—60, kieleckiej—60, łomżyńskiej—40, lubelskiej—100, piotrkowskiej—100, płockiej—40, radomskiej—60, suwalskiej—40 i siedleckiej 60.

Na posłuchaniu u przedstawicieli wyższej władzy państwowej, radny kijowski rady miejskiej, Dobrynin, zrobił przedstawienie o konieczności zupełnego zreorganizowania rady Państwa z powołaniem do niej działaczy społecznych i mężów nauki.

Departament kasacyjny, karny senatu, po wysłuchaniu sprawy podporucznika Tardowa, oskarżonego o rozpowszechnianie odezw studentek partii socjalno-demokratycznej i skazanego przez izbę sądowną na zamknięcie w twierdzy na 1 rok,

skazał go na zamknięcie w twierdzy w ciągu 6 miesięcy. Oberprokuratorem departamentu kasacyjnego karnego mianowany został prokurator wileńskiej izby sądowej, Demczinskij.

Moskwa, 11 (24) października. Z kolei moskiewsko-kijowsko-woroneżskiej strajk rozszerzył się na całą linię Moskwa-Kijów i przyległe linie kolejowe. Na drodze moskiewsko-windawo-rybińskiej pociąg kurierski wczoraj wieczorem doszedł tylko do st. Podmoskownaja; pasażerowie piechotą doszli do Moskwy. Na dworcu kolei moskiewsko-kazańskiej zebrało się 2000 osób oczekujących pociągu, przeważnie niezamierzających; zarząd kolei wydaje im po 50 kop. dziennie; pasażerom zaś 1-ej i 2-ej klasy wydają po rublu.

Nowy rektor uniwersytetu, Manuilow, wyraził się bardzo stanowczo przeciw używaniu uniwersytetu za narzędzie walki politycznej. Według jego zdania, uniwersytet powinien brać udział w ruchu obecnym tylko przez urządzenie odczytów i publicznych wykładów w kwestiach, które niepokoją społeczeństwo rosyjskie i przez otwieranie audytorjów dla poszukujących wiedzy. Tym strajkującym usiłował przewodzić zajęcia w biurze pocztowym, lecz został przez wojsko rozproszony. Właściciele aptek także postanowili zażądać tych samych reform liberalnych, jakich zażądały inne grupy społeczne. Farmaceuci i oficjaliści zwolali miting w celu opracowania politycznych i ekonomicznych zażądań; postanowiono postawić tymczasowo tylko polityczne postulaty, a ekonomiczne pozostawić na później.

Moskwa, 11 (24) października. Grupy strajkujących zdołały przedostać się do niektórych wydziałów pocztowych i zażądały zaprzestania przyjmowania i wręczania wszelkiej korespondencji. Strajkujący usiłowali wtargnąć do lokalu stacji telegraficznej; przybyli zandarmi i policja, okrzyki podjazd; z tłum dano kilka strzałów, tłum rozproszony został przez zandarmów; wejścia są pilnie strzeżone.

Warszawa, 12 (25) października. Odbyło się pierwsze posiedzenie o opracowaniu projektu samorządu miejskiego. Wybrano podkomisję z trzech znawców spraw miejskich.

Warszawa, 12 (25) października. Zamierzonej rozprawie krwawej strajkujących robotników ze złodziejami przeszkodziły środki, przyjęte przez policję. Rozmieszczone patrole i posterunki policyjne. Zabity tylko jeden złodziej, ranny drugi i jego kochanka. W Zdunskiej Woli zabito strażnika.

Warszawa, 11 (24) października. General-gubernator ogłosił postanowienia, na mocy których grozi oficjalistom i robotnikom stałym i dziennym kolei żelaznej karą 3 miesięcy więzienia, lub karą 3000 rb. za samowolne zaprzestanie robot.

Kijów, 11 (24) październ. Na kolejach południowo-zachodnich tymczasem jeszcze ruch trwa; na drodze połtawskiej ruch zawieszony. Na naradzie komitetu wykonawczego strajkujących uchwalono następujące żądania: zniesienie stanu wojennego na kolejach żelaznych, 8-10 godzinny dzień roboczy dla robotników warsztatowych i innych, zlikwidowanie kasy emerytalnej i zwolnienie składów oficjalistom, asekurację obowiązkową wszystkich oficjalistów i robotników przez przedsiębiorstwa kolejowe, niezwłoczne przyjęcie do służby wszystkich wydalonych w czasie pierwszego strajku. Oznajmiono, że bezpieczeństwo osobiste każdego ze strajkujących obecnie bronione będzie wszelkimi środkami; zakończenie strajku może nastąpić tylko po ogólnym porozumieniu wszystkich dróg.

Porchow, 11 (24) październ. We wsi Pocuchy przy spisaniu była właścicielką go za nieopłacone podatki, włóścianie stawili czynny opór dubińskiemu starszynie gminnemu Iwanowowi i towarzyszącym mu setnikom.

Saratów, 11 (24) październ. Nadeszły tu 3 pociągi zapelnione tylko delegacjami strajkujących; w nocy i zrana oczekiwani są pozostali delegaci; pociągi wszędzie spotykano z zachwytem; jutro odbędzie się ogólna narada.

Borysów, 11 (24) październ. Wskutek strajku na kolei moskiewsko-brzeskiej, pociągi dochodzą tylko do Smoleńska i Wiazmy. Drugi dzień już brak poczty moskiewskiej i petersburskiej.

Jekatierinosław, 11 (24) październ. Sklepy pozamykane; poczta i telefony strzeżone są przez wojsko, były próby uszkodzenia linii telefonicznej, miasto pogrążone w ciemności, ulice wyludnione, przechodzą patroli wojskowe, przejeżdżają kozacy, dworzec kolejowy zamknięty, kolejowy telegraf i telefon znowu nie działają; strajkujący chcą zniszczyć telefony, grożą telegrafistom; roznosiciel depesz został postrelony.

Czyta, 11 (24) październ. Na posiedzeniu wczorajszym wszyscy członkowie komisji sanitarno-wykonawczej jednomyślnie uchwalili konieczność wyznaczenia jednego kierownika wszelkimi środkami zapobiegawczymi do walki z dżumą.

KURSA GIEŁDOWE

Wileńskiego Banku Handlowego.

Dnia 12 października

4 1/2% Listy Wil. Ban. Ziem. 86.50 płacono.
Akcje Wil. Banku Ziemsk. 505 płacono
5% Pożyczki premjowe 1ej emisji . . . 451.50 płacono
4% renta państwowa 88.50 płacono

Zakład dla przychodnich chorych d-ra med.

A. KOZERSKIEGO,

Warszawa ul. Hortensya N. 4.

CHOROBY SKÓRY I WŁOSÓW.

Elektroliza. Gabinet Roentgena, Finsena Radium. Termoterapia.

Odzienne ambulatorjum dla mniej zamożnych chorych.

12—13a—1

„Głos” Tygodnik naukowo-literacki społeczny i polityczny.

Adres Redakcji: Smolna, 19.
Prenumerata z przes. pocztową rb. kop
rocznie 9 —
kwartalnie 2 25
Numer pojedynczy 22
Zmiana adresu 20
wychodzi w Warszawie w sobotę.
10—1a—8

Warszawskie Tow. Akc. Handlu Tow. Aptecznemi

dawniej Zjednocz. Aptekarze i

Ludwik Spiess i Syn

w Warszawie: Zarząd i Składy główne ul. Senatorska, N 24.

Filje: Plac Teatralny, N 18.

Ul. Marszałkowska, N 140,

Miodowa, N 8,

Piotrkowska, N 107,

p o l e c a

Artykuły chemiczno-techniczne, farmaceutyczne

i perfumeryjne.

6—12a—2

GAZETA HANDLOWA.

„GAZETA HANDLOWA” weszła obecnie w fazę stałych reform, powiększyła format, wzbogaciła treść i rozszerzyła koło współpracowników. Gazeta wychodzi również w niedziele i święta.

W ostatnich czasach gazeta jedna sobie szeroką poczytność we wszystkich kołach czytelniczych, jako pismo, które, obok swej specjalności handlowo-przemysłowej, zawiera obfitą treść ogólną.

W zakresie informacji handlowych i przemysłowych, czerpanych wyłącznie ze źródeł bezpośrednich, Gazeta Handlowa jest dowodem nieodzownym w rękach każdego, kto zawiera jakiegokolwiek obroty i kto pragnie się zapoznać z biegiem całego życia ekonomicznego kraju; w działach ogólnych daje pełny obraz ruchu społecznego, politycznego, literackiego i artystycznego, holdując w ocenie zjawisk życiowych dążnościom szczerze postępowym.

Naczelny kierunek redakcyjny „GAZETY HANDLOWEJ” spoczywa w rękach St. A. Kempnera.

W działach ogólnych biorą udział liczne, pierwszorzędne siły literackie, które odznaczyły się talentem i niepodległością myśli.

W działach ekonomicznych gazeta korzysta ze współpracownictwa wszystkich prawnie praktycznych ekonomistów w kraju i ma bezpośrednie stosunki informacyjne ze wszystkimi instytucjami ekonomicznymi i handlowymi.

Na żądanie wysyła się bezpłatnie numery okazowe każdemu, kto poda swój adres.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Szpitalna 10.

Prenumerata „Gazety Handlowej”.

dla abonentów:

miejscowych

Rocznie rub. 9 kop. —

Kwartalnie 2 25

Miesięcznie 75

z przesyłką pocztową:

Rocznie rub. 11 kop. —

Kwartalnie 2 75

Miesięcznie 1 1

3—11a—1

OGŁOSZENIA.

Wiedeński sklep i pracownia DAMSKICH OKRYĆ

krawca R. BARYTA

Przeniesiony obok na Niemiecką ulicę, d. Nemzera N. 12, wejście z ulicy, obstarunkowywał według modeli zagranicznych wykończenia z materiałów własnych, a także z materiałów klientów po cenach uniatarowanych. Wielki wybór różnych modeli. Oddział kuśnierski.

Neofici Polscy

Teodora Jeske-Choińskiego

wyszli z druku. Książka ta zawiera spis Żydów ochrzczonych w Polsce i na Litwie od r. 1500 do r. 1903, spis neofitów nobilitowanych i genealogię wybitniejszych rodzin neofickich. Nabyć można we wszystkich księgarniach.

Cena rb. 2.

10—143a—5



„Arago” znany i najpewniejszy środek na wyniszczenie odcisków i brodawek 30 i 50 k.

Konservator włosów podług D-ra Las-sara 80 k., rb. 1.25 i 2.25 k.

Agatol. Proszek i eliksir tymolowe do konserwacji dziąseł i czyszczenia zębów proszek 20 i 35, eliksir 30 i 50 k.

Crem „Venus”. Specjalny kosmetyk dla pań, niczem nie zastąpiony, dla upiększenia cery, usunięcia plam, piegów, przyszczy i węgry, 50 k. i rb. 1.

Puder „Venus”. Hygieniczny, wytwornie i starannie przygotowany 15, 30, 50 k. i rb. 1.

Ządać wszędzie. Wysyłka za zaliczeniem pocztowym.

36—6a—8

W majątku

OPITOŁOKACH

5 wiorst od st. Kiejdan (Libawo Remeńskiej) są do sprzedania:

dwa kuce pony, odpowiednia do nich mała bryczka, a także lando i fajeton używane.

3—40—1

Częstochowa.

Ogrodnictwo „Halinów”

Władysława Zawady

ul. Szkolna 20

poleca:

DRZEWKA OWOCOWE z koronami bardzo piękne: w 2 roku już owocują, świetnie ukorzone 30—50 kop. sztuka.

Róże nisko szczepione 15—30 kop. sztuka, katalogi bezpłatnie.

3—182a—1

Biuro przepisywania A. SKARZYŃSKIEJ.

Wilno, ul. Ta-tarska, N 12.

10—31—5

Skład Futer

Tytusa Kowalskiego

d. JULJANA PENKALI

w Warszawie, ul. Senatorska, 10.

P O L E C A

wielki wybór futer damskich i męskich.

3—170a—2

Skład Naczyni Kuchennych i Gospodarczych Zabokrzecki i S-ka

Warszawa, ul. Marszałkowska N. 124 (gmach T-wa. Rosja)

p o l e c a:

naczynia kuchenne i stołowe: z czystego niklu, niklem okładane, emalowane cynowane; łożka żelazne, wannę, prysznic, piece koksowe, naftowe i spirytusowe; pralnie, wyżymaczki i magle pokojowe. Samowary tulskie, maszyny do kawy różnych systemów e. t. c. e. t. c.

18—185a—1

Zakład ogrodniczy

C. ULRICHA,

Warszawa, Ceglana 11,

Poleca do sprzedaży jesiennej wielki wybór

drzew owocowych i ozdobnych.

Katalog wysyła się na żądanie

6—140a—4

FABRYKA KWIATÓW

J. Stróżewskiej i S. Ziemskiej,

Warszawa, Długa 61, telefon 7298.

Nowości sezonowe podług modeli pierwszorzędnych domów Paryskich.

Sprzedaż hurtowa.

3—197a—1

Zakład naukowo-wychowawczy

6-clo klasowy z klasą wstępną i pensjonatem

Pauliny Hewelke

w WARSZAWIE, Marszałkowska 122.

10—84a—9

WŁAŚCICIELE GORZELNI

pragnący nabyć nasion kartofli „Związkowych” (Bund der Landwirthe.)

wyhodowanych z nasienia zagranicznego w bieżącym roku w majątku Borysowszczyźnie przy przeciętnym urodzaju 700 pudów i 21%, co się równa 147 pudów krochmalu z mąki, zechcą się zwrócić do Syndykatu w Grodnie.

3—184a—1,

LAMPY

naftowe i spirytusowe najnowsze

w składzie T. ODYŃCA, ul. Wielka, 39.

lampy oraz przybory do lamp tylko w najlepszym gatunku.

Ceny niskie i stałe.

3—180a—1

Male ogłoszenia.

Karty pocztowe, artystyczne. Jedyn

źródło dla handlujących Białaczewski, Korec, gub. wileńska

10—16a—8

Lekcji muzyki na fortepianie

według metody profesora

Leszetyckiego udziela uczennica Peter-

sburskiego Konserwatorium, Skopowska,

dom N. 4, m. 5. Widzieć można od 2-giej

do 6-tej po południu.

3—96—3

Produktów wiejskich wszelkich

na dostawę stałą ce-

lem sprzedaży poszukuje. Regulacja go-

towizna. Zaoferowania, wyszczególnia-

ce rodzaj i ilość produktów, ceny fran-

ko stacja kolejowa, nadsyłać Nowy Świat

52, 23.

1—104—1

Student poszukuje lekcyi. Wyma-

gania skromne. Antokol-

ska 26, 2.

4—103—1

W handlu win poszukuję po-

teres, przyjmij na wyjazd. Wilno Poste-

rante N. 98.

2—105—1.

Wydawca: Hipolit Korwin-Milewski.

w Drukarni A. G. Syrkina, Wilno.

Дозволено цензурою 12 октября 1905 г. Вильна

Redaktor: Józef Ostroń-Sadowski.